

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 10 (840)

12 marca 1987 r.

Cena 5 zł

To, co najważniejsze

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego od pięciu lat zajmuje się tym, co najważniejsze z punktu widzenia obywatela w jego życiu publicznym i codziennych kłopotach.

PRON sprowadzał demokratyzację ordynacji wyborczych do Sejmu i do rad narodowych. Ułatwił powrót do normalnego życia, do rodzin i do pracy ludziom, którzy znaleźli się w konflikcie z państwem i byli czasowo izolowani. W PRON zrodziła się idea powołania rzecznika praw obywatelskich, a także ustawy o konsultacjach społecznych i referendum. Dzięki PRON Narodowy Czyn Pomocy Szkole obejmuje dziś cały kraj i pobudza obywatelską aktywność do czynu własnego, a nie tylko do zbiórki pieniędzy.

Ożywia się także, acz nie bez przeszkód, społeczny ruch wokół budownictwa mieszkaniowego. Chodzi nie tylko o przełamywanie barier biurokratycznych, ale również o większą elastyczność i różnorodność form wykonawstwa budowlanego. Ostatnio PRON postuluje dokonanie powtórnego, bardziej fachowego przeglądu poddaszy i przeprowadzenie adaptacji wszystkich strychów nadających się na mieszkania. Sz-

cuje się, że w całym kraju można by uzyskać tą drogą kilkanaście tysięcy mieszkań.

Wśród głównych kierunków działania PRON znalazł się także społeczny ruch ekologiczny, bowiem wszystko inne przestanie być ważne, gdy zatrujemy nasze środowisko naturalne. Ruch zamierza naciskać mocno na władze, aby więcej przeznaczaly środków na budowę oczyszczalni, zbiorników wodnych i urządzeń ochronnych zatrzymujących pyły. Chce także dotrzeć do każdego zakładu pracy, uświadomić załogom oraz mieszkańcom miast i wsi, że przede wszystkim od nich zależy ochrona środowiska.

Niektórzy mówią: ruch odrodzenia za dużo na siebie bierze. Czyżby? Przecież ruch to nie urząd ani fabryka. Jego „mocą przerobową” jest całe społeczeństwo, które PRON pragnie powołać do życia dla swych idei, jak i do ich urzeczywistnienia.

Maria Biedrzycka

BIURO POLITYCZNE ZWRACA SIĘ DO WAS...

Do Was to znaczy do każdej organizacji partyjnej, do wszystkich członków PZPR. Zwraca się z pytaniami i prośbą o radę, jak zwiększyć rolę podstawowych ogniw partii w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym kraju. Taki będzie bowiem główny temat obrad zapowiadzanego na kwietniu IV Plenum Komitetu Centralnego.

Materiały sprawozdawcze i oceny stanu rzeczy w tej dziedzinie można było przygotować zwykłym, rutynowym sposobem. A więc powołać komisję do opracowania referatu, a następnie przekonsultować jego projekt z aktywnym zakładowym, wiejskim, uczelnianym... Biuro Polityczne

wybrało tym razem drogę inną, znacznie dłuższą, bardziej skomplikowaną, ale dającą dużo większą pewność, iż zebrana dokumentacja będzie maksymalnie obiektywna. Sporządzają ją nie komisje i zespoły, lecz same podstawowe organizacje partyjne. Czyli te ognia, których działalność omawiana ma być na plenum KC. Z sumy tysięcy ocen wyłonić się powinien chyba wiarygodny obraz pozycji i roli POP w zakładach pracy, w gminach, w szkołach, biurach... I dopiero wówczas, po tym ogólnym bilansie w skali kraju, będzie można zastanawiać się, jak ocenić działalność organizacji podstawowych.

Oto i cała filozofia idei IV Plenum. Tezy Biura Politycznego wykładają jasno i dokładnie o co chodzi w tym wielkim przedsięwzięciu politycznym. Zawierają konkretne pytania, które pomóc mają uczestnikom zebrania POP w ocenie spraw i problemów wartych przedyskutowania i wyciągnięcia wniosków. Jeśli odpowiedzi będą rzetelne, jeśli prawda nawet gorzka nie zostanie „zaklejstowana” wyświechtanymi ogólnikami, jeśli wreszcie większość POP potrafi wykorzystać tezy do rozwinięcia swojej pracy, wtedy i IV Plenum spełni pokładane w nim nadzieje.

Michał Skalenajdo

Potrzebni naszemu środowisku

Przy aeroklubach regionalnych istnieją i działają Kluby Seniorów Lotnictwa, które grupują ludzi mocno zaangażowanych w realizację zadań stojących przed aeroklubami. Członkowie to ludzie zasłużeni dla lotnictwa, związani z nim od wielu lat, byli i obecni piloci, kontrolerzy ruchu lotniczego, mechanicy lotniczy i długoletni pracownicy przemysłu lotniczego — technolodzy, konstruktorzy. Jednym słowem wśród seniorów znajdują się osoby, które wyróżniły się w długoletniej pracy zawodowej.

(Dokończenie na str. 3)

Z MYŚLĄ O PRZYSZŁYCH KADRACH

Patronat nad ZSZ w Piaskach

Obchodząca niedawno dwudziestolecie Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Piaskach wydała zawodowe cenzusy ponad 1100 absolwentom. Wielu z nich podjęło pracę w pobliskim Świdniku; w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego doskonalilo swoje kwalifikacje; z tą fabryką związało swój las.



Fot. J. Jurak

Od kilku lat kontakty pomiędzy WSK a piaseckim Zespołem Szkół Zawodowych nabrały innego jakościowo charakteru. Można chyba mówić o współpracy w kształceniu młodych ludzi, później bardziej racjonalnym i efektywnym ich zatrudnieniu. Temu między innymi służą praktyki zawodowe, wyposażanie warsztatów i pracowni, pomoc dydaktyczna.

Finalnie wymienionych przed-

siewzięc było ostatnio podpisanie umowy patronackiej nad Zasadniczą Szkołą Zawodową, kształcącej w ramach Zespołu aktualnie blisko stu uczniów, głównie w zawodach mechanicznych, jakże przydatnych w Wytwórni. Na uroczystości zorganizowanej z tej okazji w Piaskach przedsiębiorstwo reprezentowali przedstawiciele jego kierownictwa; m. innymi

(Dokończenie na str. 2)

ZEBRANIE ZWIĄZKOWE U EKONOMISTÓW

- POWSTAJE NOWY UKŁAD ZBIOROWY PRACY
- WCZASY ZA GRANICĄ
- IMPREZA Z OKAZJĄ „DNIA METALOWCA”

Zebrań związkowych stały się okazją do porozumiewania o sprawach zakładu i problemach jego pracowników. Taka właśnie dyskusja miała miejsce 25 lutego w pionie ekonomicznym, podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego w tym kole.

Przewodnicząca ustępującego zarządu kół nr 41 liczącego 56 członków, przedstawiła sprawozdanie z dwuletniej pracy. Znalazło się w nim miejsce na omówienie realizacji wniosków zgłoszonych dwa lata temu i pracy na rzecz załogi. Podala też nową wysokość zasiłków statutowych. I tak członek związku otrzymuje 2500 zł dopłaty do wczasów, 7000 zł z tytułu zgonu członka związku, 5000 zł z tyt. zgonu członka rodziny i 5000 zł z tyt. urodzenia dziecka.

Przedstawiciel Zarządu Zakładowego ZSZ Tadeusz Gągół poinformował o decyzji Zarządu odnośnie zmiany na stanowisku przewodniczącego związku, oraz omówił stan zaawansowania prac

nad nowym układem zbiorowym pracy.

Na temat nowego układu zbiorowego mówiła także obecna przewodnicząca związku, Lidia Czyż. Przypomniała między innymi, że nad tym dokumentem pracuje wspólna komisja związkowo-zakładowa. Stronę związkową reprezentuje Rada Wykonawcza OPZZ, Zarząd Zakładowy spodziwiera się, że bliższe informacje na temat układu mogą dotrzeć do Świdnika w najbliższych tygodniach.

Jeżeli chodzi o ZSZ w WSK to jest to najlepsza organizacja związkowa na Lubelszczyźnie. Liczy 3800 członków. Do ZSZ należą 700 rencistów i emerytów. Przeciętnie co miesiąc deklaracje członkowskie wypełnia około 30 osób. Zakładowa organizacja związkowa zajmuje pierwsze miejsce w Międzywojewódzkiej Przedstawicielstwie Federacji z uwagi na liczbę posiadanych członków i sprawne załatwianie spraw pracowniczych. Dużym uznaniem w Federacji „Metalowcy” cieszy się zakładowy społeczny inspektor pracy Witold Szymański. Wypracowane przez niego programy i sposoby usuwania zagrożeń z powodzeniem adaptowane są w innych zakładach. Na ostatnim posiedzeniu MPF kandydatura Lidii Czyż została zgłoszona do Rady Społeczno-Gospodarczej przy WRN w Lublinie.

Lidia Czyż przedstawiła też prace Zarządu w ostatnim czasie, i tak w styczniu br. została podpisana umowa z zakładem pracy w NRD na wymianę wczasów

pracowniczych. W tym roku w NRD wypoczywać będzie 29 naszych pracowników oraz 30 dzieci na koloniach letnich. ZSZ podobną umowę chce podpisać ze związkowcami czechosłowackimi, i węgierskimi. Zwiększył się ilość miejsc sanatoryjnych. Od marca pracownicy WSK mogą korzystać z leczenia sanatoryjnego w miejscowości kolo „Leby” w ramach sanatorium dla matki z dzieckiem. Niezależnie od tego od paru lat, w okresie posezonowym, działalność leczniczą prowadzi zakład w ośrodku wypoczynkowym w Polańczyku. Jak powiedziała przewodnicząca, od ubiegłego roku wszyscy potrzebujący pracownicy otrzymają miejsce w sanatorium.

L. Czyż przypomniała także, że każde wydzielone koło związkowe ma prawo do organizowania wycieczek i prawo do otrzymania dofinansowania. W dniu 26 marca z okazji Dnia Metalowca zaplanowana jest masowa impreza kulturalna dla pracowników WSK, która ma się odbyć w hali sportowej Avii. W części artystycznej wystąpi zespół „Roma”. ZSZ starać się będzie częściej zapraszać do Świdnika popularnych ludzi estrady i kultury. O-mówiła także zaawansowanie robót modernizacyjnych w zakładowym ośrodku wypoczynkowym w Okuninie nad Jeziorem Białym i plany budowy wspólnie z Lentexem nowego ośrodka wypoczynkowego w Kolobrzegu.

Problemy związane z uruchomieniem seryjnej produkcji śmigła (Dokończenie na str. 2)

Nowości techniczne w RT

Parę miesięcy temu pisaliśmy, że transport wewnętrzny po latach oczekiwania otrzymał wreszcie własną halę, w której urządzono także podręczny warsztat mechaniczny. Posiadanie własnego warsztatu i potrzebne ilości miejsca na wykonywanie remontów wózków, ich przeglądy i parkowanie daje niezłe wyniki. Można się było między innymi przekonać w czasie ostatnich mrozów, kiedy to transport wewnętrzny wywiązywał się ze wszystkich swoich obowiązków. Pracownicy RT ani razu nie spowodowali zahamowania rytmu produkcji w zakładzie. Jest to z pewnością zasługą wszystkich dobrze pracujących ludzi w tym dziale.

Znaczący wpływ na utrzymanie stałej sprawności zakładowych wózków elektrycznych i spaliniowych mają pracownicy: Zbigniew Bachur, Wacław Dobosz i Tadeusz Stoczkowski z brygady Ryszarda Trąbki, którzy przyczynili się do rozwiązania problemu braku baterii do bułgarskich wózków elektrycznych. Oryginalne baterie zastąpili oni bateriami z ogniw krajowych. Rozwiązanie to pociągnęło za sobą konieczność dostosowania wózków widłowych EV 687 i EV 735 do nowych potrzeb. Przedsięwzięcie to wymagało sporego wysiłku i zaangażo-

wania ludzkiej pracy, ale się powiodło. Eksploatacja wózków EV 687 po przerobie jest korzystniejsza niż przy zastosowaniu baterii oryginalnych. Po prostu dłuższe jest je eksploatować bez ładowania ogniw. Efekty tej modernizacji najbardziej chyba są odczuwalne na kuźni, gdzie transport wewnętrzny po zastąpieniu starych wózków — przerobionymi, funkcjonuje dobrze. Słowa uznania należą się także ludziom z brygady Zenona Cieślaka, którzy przystosowują baterie do nowych potrzeb.

Innym rozwiązaniem oszczędnościowym, nad którym myśleli inni pracownicy: Wojciech Borowiński i Zbigniew Pecio pod okiem brygadzysty Stanisława Wiejaka, jest zastąpienie silników benzynowych silnikami elektrycznymi (Dokończenie na str. 2)

„Roma” w Świdniku

Jak nas poinformował sekretarz ZZ Zw. Zaw. Prac. WSK PZL-Świdnik Wiktor Jargiello, z okazji tegorocznego Dnia Metalowca z koncertem dla załogi wystąpi w świdnickiej hali sportowej — zespół cygański „Roma”. Kontrakt już podpisano! (k)



51-51

Czy związkowcy osłabli?

Krótką rozmowę z pracownikami wydziału prób eksploatacyjnych dała orientację, że nastroje nie są najlepsze. Powód? Do wykonania planu lutego zabrakło kilkunastu śmigłowców, gdyż Wytwórnia nie otrzymała do nich przekładni pośredniczących. Tak więc przyczyni się wszyscy, choć pracowników akordowych bardziej obchodzi skutki, a te — powiedzieli — wyraźnie odczuwamy po zasobach portfeli. Mamy wyuczone zawody mechaników lotniczych i nie chcemy w ramach przestojów chodzić na wydziały do doradczym prac.

Na zebranie związkowego koła wydziałowego nr 43 przy W-570 szedłem w przekonaniu, że problem ten wypłyne raz jeszcze, że będą choćby próby znalezienia wyjścia z takiej sytuacji zwłaszcza, iż może się ona powtórzyć, co przy obecnych systemach kooperacji jest prawdopodobne. Tylko jeden raz ustępujący przewodniczący J. Dejneka poruszył ten problem. Na posiedzeniu Zarządu Związku Pracowników WSK, poprzedzającym to zebranie — powiedział — proponowałem, by władze Związku Zawodowego razem z kierownictwem Wytwórni rozważyły jaki system pracy powinien istnieć w wydziale; akord czy dniówka, a przecież ten ostatni funkcjonował, a produkcja wtedy była większa niż obecnie.

Nikt z pozostałych trzydziestu pięciu związkowców tego tematu nie podjął, jeżeli nie liczyć pytania z sali o brakujące drabinki. Zaległości z lutego będą musiały być odrobione w następnym miesiącu. Potwierdził to kierownik wydziału R. Wilgocki mówiąc o planie produkcyjnym wydziału na rok bieżący.

W dyskusji, o ile o takiej można w ogóle mówić, wróciła ciągnąca się bardzo długo sprawa kombinizonów dla mechaników. Są bardzo nietrwałe i wytrzymują jedynie dwa i pół miesiąca przy normie wynoszącej rok. Wadą ich jest też zły krój, a przez to marnowanie materiału. Jedynym producent — bezlitośnie wykorzystuje prawa monopolisty. Pracownicy kilka miesięcy wcześniej zgłosili chęć wybudowania domku letniskowego nad jeziorem Łukcie. Do dziś nie otrzymali pisemnej odpowiedzi. Podobno brakuje lokalizacji i do tej sprawy można będzie wrócić za rok.

To były wszystkie problemy zgłoszone na zebraniu, o ile nie liczyć krótkich, niemal lakonicznych informacji przekazanych zebranym o pracy Zarządu Związku i z ostatniego zebrania Rady Delegatów. Istotną częścią tej ostatniej było to, że wynik finansowy w 1986 roku był lepszy od osiągniętego w 1985.

Natomiast w sprawozdaniu us-

tepującego Zarządu koła wiele było o realizacji podstawowej funkcji związku zawodowego — obronie podstawowych interesów pracowników, o dyscyplinie, wydajności, jakości i organizacji pracy, gospodarce narzędziami i maszynami, a także o rozstrzygnięciu problemów społecznych, ekonomicznych, socjalno-bytowych. Funkcjonowała więc — co podkreślił kierownik — współodpowiedzialność za wydział, zasada wypracowywania wspólnego stanowiska w wielu, nawet drażliwych kwestiach. Były więc problemy do przedyskutowania, a chętnych do zabierania głosu niewiele. Na delikatne propozycje prowadzącego zebranie, by szczerze porozmawiać, a nie siedzieć i bezpowrotnie tracić czas padła odpowiedź: „nikt nie dyskutuje, bo... mamy drugą zmianę”.

W zakończeniu sprawozdania zarządu było jeszcze o małej aktywności związkowców, a potwierdzeniem siedem czy osiem kolejnych rezygnacji z kandydowania do zarządu. Po procedurze wyborczej nowy przewodniczący M. Mula od razu powiedział: „wiele jest do zrobienia w nowej kadencji”. Oczywiście, ale trudną przeszkodą do pokonania będzie marazm członków tego koła związkowego.

A. Siepiak

Patronat nad ZSZ w Piaskach

(Dokończenie ze str. 1)
sekretarz KZ PZPR, Jan Harsim i dyr. Jan Tkaczyk, który też złożył podpis w akcie patronackim. Szkolę w tym dokumencie reprezentował dyrektor Władysław Ożóg.

Zakład pomoże szkole, a co w zamian? Szkoła prowadzić będzie wszelkie chłonne działania zmierzające do przygotowania swoich absolwentów tak pod względem merytorycznym jak i wychowaw-



Z podjętego patronatu wynikają dla stron konkretne zobowiązania, ale i korzyści. Zakład, w miarę posiadanych możliwości za pewni szkole warunki do realizacji programów nauczania i praktycznej nauki zawodu, będzie informował szkołę o wprowadzaniu nowych technologii, narzędzi i technik pomiarowych. Będzie

czym dla potrzeb WSK (m. in. profil kształcenia, sposób rekrutacji). Nie zabraknie w procesie nauczania treści wynikających z postępu naukowo-technicznego organizacyjnego. Korzyści przyniesie również kooperacja warsztatów szkolnych Wytwórni i Szkoły w Piaskach w zakresie produkcji usług.



Fot. J. Jura

współdziałał w budowie i remontach obiektów szkolnych a także wyposażaniu placówki w urządzenia i maszyny, będzie kierował wysoko kwalifikowaną kadrą do pracy dydaktycznej, a także organizował praktyki uczniowskie, oferował stypendia fundowane, udzielał pomocy przy organizacji wycieczek naukowo-technicznych dla uczniów (udostępnianie autokaru). Ponadto obrabiał narzędzia i inny sprzęt nie eksploatowany w WSK a będący przydatny dla szkoły będzie jej nieodpłatnie przekazywany.

Na imprezach i uroczystościach organizowanych przez zakład występować będą zespoły artystyczne z Piask. A w tym zakresie szczególnie szkoła ma się czym pochwalić. Niedawna uroczystość podpisania umowy patronackiej uświetnili młodzi artyści i sportowcy ze szkolnych kolekcji zainteresowani w taki sposób, że dostarczyli obserwatorom wielu niezapomnianych wrażeń. W te dziedziny — mimo o wiele skromniejszych możliwości — zdystansowali swych rówieśników z Świdnika.

(j)

UKRADE AUTOBUS, BO...

W pewien styczniowy wieczór za wiadomościom Wydziału Ruchu Drogowego WUSW we Wrocławiu o kradzieży autobusu z dworca PKS w Gwale. Natychmiast wysłano dwa radiowoz, które ujęły sprawcę pędzącego z ogromną prędkością w kierunku Wrocławia. Był nim pracownik wrocławskiego MPK. Thumaczył, że ukradł autobus, ponieważ... nie miał jak dostać się do pracy.

(„Veto”)

W OPARACH SPALIN

Wszyscy w ten czy inny sposób korzystamy z pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi. Od lat w świecie, a od pewnego czasu w Polsce coraz głośniejsze mówi się o tym, że

Ciekawostki

postawienie na motoryzację indywidualną przy zameldowaniu komunikacji zbiorowej jest błędem w rozwoju cywilizacji. Jednym z najpoważniejszych zarzutów wysuwanych przeciwko motoryzacji indywidualnej jest to, że samochody bardzo zanieczyszczają środowisko naturalne. U nas jak na razie ekologicznie walczą z przemysłem, który zatrutą środowisko. Motoryzacji zaczęto przyglądać się od niedawna. Najpilniejszą sprawą staje się zastosowanie w naszych samochodach odpowiednich urządzeń zmniejszających wydalenie toksycznych spalin oraz poprawa jakości benzyny. W perspektywicznych zaś planach rozwoju naszych miast powinno się w znacznie większym stopniu przewidzieć rozwój komunikacji zbiorowej, która nie będzie udręką dla pasażera.

(„Przegląd Techniczny”)

Zebranie związkowe u ekonomistów

(Dokończenie ze str. 1)

głównie nowej generacji, sposobu rozwiązywania problemów kooperacyjnych oraz sprawy ekonomicznej omówił główny specjalista ds. ekonomicznych Witold Przybylski.

Wybrano nowe władze koła. Przewodniczącą ponownie została

Alicja Głaz, zastępcą Jadwiga Pietrzyk, a sekretarzem Marian Radzikowski. Mandaty delegatów na Zakładową Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą otrzymali: Lidia Czyż, Wanda Trębacz i Halina Rząd. Zebranie zakończyło się podjęciem uchwały.

(al)

Cumulusy dla rodziny Jaworskich

Nie tak dawno pisaliśmy o zwycięstwie Waldemara Jaworskiego w XX Lubelsko-Podlaskich Zimowych Zawodach Samolotowych, w których pozostawił na placu boju mistrzów świata i Europy. Do tego pięknego sukcesu dodał jeszcze jeden — zwycięstwo w klasyfikacji szybowników prowadzonej przez „Skrzydlatą Polskę”.

Po raz dwudziesty drugi z kolei „SP” w nr 9 z 1987 roku opublikowała listy 10 najlepszych wyników szybowcowych w poszczególnych konkurencjach oraz wynikającą z nich klasyfikację pilotów i pilotek oraz Aeroklubów regionalnych. Zwycięzcę nagradzani są dyplomami honorowymi. ZŁOTY CUMULUS '86 po raz drugi otrzymał WALDEMAR JAWORSKI zdobywając 23,5 pkt., który na listach 10 najlepszych wyników figuruje 7 razy. Drugi był ROBERT KROK z Aeroklubu Stalowowolskiego — 23 pkt., a trzeci ADAM SIKORA z Aeroklubu Ziemi Lubuskiej — 22,16 pkt.

Dyplom honorowy BIAŁEGO CUMULUSA, przyznawany najlepszej kobiecie, otrzymała ILONA PATEJUK z Aeroklubu Ziemi Zamojskiej, która aż dwukrotnie figuruje na listach najlepszych wyników szybowcowych. Należy dodać, że I. Patejuk jest od niedawna żoną W. Jaworskiego i

obidwa Cumulusy — ZŁOTY i BIAŁY pozostaną w rodzinie. Serdecznie gratulujemy.

Z dziennikarskiego obowiązku odnotujmy, że dyplom CUMULUSOWEGO NIEBA „SP” przynależało Aeroklubowi Stalowowolskiemu, który zdobył 87,0 pkt. Ze smutkiem należy stwierdzić, że w klasyfikacji aeroklubów nasz, Robotniczy, reprezentowany był tylko przez jednego szybownika, gdy zwycięzki — przez siedmiu.

Po ogłoszeniu klasyfikacji szybowników W. Jaworski powiedział, że mocno był tym faktem zaskoczony, ale bardzo ucieszył się z podwójnego zwycięstwa. Uzyskane wyniki — dodał — świadczą o jednym: jak pilot przepracował sezon. W klasyfikacji odnotowuje się wyniki uzyskane podczas treningów, zawodów o różnych rangach, rozgrywanych w kraju i za granicą. Szansę na wysokie miejsca w klasyfikacji mają najlepsi, latający na wysokim poziomie i na dobrych szybowcach, gdyż nie ma współzawodników przeliczeniowych na sprezet.

Trudno na początku roku przewidzieć jaki będzie sezon 1987 roku zwłaszcza, że już w czasie Szybowcowych Mistrzostw Świata w Australii polscy piloci uzyskali wiele dobrych wyników.

(s)

Nowości techniczne w RT

(Dokończenie ze str. 1)

nowych silnikami wysokoprężnymi. Trzy wózki widlowe, w których zainstalowane zostały silniki wysokoprężne spalają mniej paliwa, jest ono tańsze, mają większą niezawodność i można nimi wjechać do hal produkcyjnych.

Do RT sprowadza się także nowe pojazdy. Z uwagi na różnorodność wykonywanych prac, do nowych zakupów podchodzi się tu bardzo ostrożnie. Najpierw sprowadza się jeden egzemplarz, i jeśli pod każdym względem zdaje egzamin — sprowadza

się następne. Sądzić należy, że udanym nabytkiem jest wózek spalinowy z bocznym masztom nazywany przez transportowców „kubusiem”, przeznaczony do przewożenia długich elementów. Od połowy października ub. roku do końca lutego br. wózkiem tym przejechano po zakładowych drogach 1133 km.

Nieźle spisuje się także bułgarski wózek z nowoczesnym układem napędowym bez skrzyni biegów. Zmiana biegów odbywa się w nim przy pomocy sprężyny wielotarczowej. Zakładowy transport wewnętrzny ma otrzymać w IV kwartale br. z Bułgarii wózek

widłowy o udźwigu 6,3 tony do przewożenia maszyn, który pracować będzie głównie dla TM oraz wózek produkcji czechosłowackiej do pracy w terenie z przeznaczeniem dla wydziału 160.

Jak widać, w RT stale dzieje się coś nowego i pożytecznego dla zakładu. Spory w tym udział mają także pracownicy z dział realizacji zakupów inwestycyjnych z pionu dyrektora inwestycyjnego, którzy śledzą nowości techniczne transportu i stara się sprowadzać je do WSK.

(al)

POTRZEBNI NASZEMU ŚRODOWISKU

(Dokończenie ze str. 1)

wej i społecznej w lotnictwie oraz przemyśle z nim związanym.

Przypadające w tym roku dwudziestolecie pracy jest znakomitą okazją do prezentacji osiągnięć Klubu Seniorów Lotnictwa, który istnieje przy Aeroklubie Robotniczym w Świdniku. Założony został 15 maja 1967 roku przy dużym, osobistym zaangażowaniu i wysiłku niezliczonego już Bronisława Ratajczaka — uczestnika Powstania Wielkopolskiego, zasłużonego działacza lotnictwa sportowego, długoletniego pracownika przemysłu lotniczego. Został także wybrany pierwszym przewodniczącym, liczącym w tym czasie kilkunastu członków, Klubu Seniorów Lotnictwa.

Od pierwszych dni pracy istniał jasno nakreślony plan pracy, a do ważniejszych zadań należało kultywowanie i przekazywanie młodszemu pokoleniu wspomnień, znaczących wieloletnich osiągnięć, tradycji polskiego lotnictwa. Forma była prosta i skuteczna — spotkania pilotów z młodzieżą świdnickich szkół. Zainteresowanie uczniów sprawami lotniczymi, możliwościami zdobycia licencji pilota czy też mechanika lotniczego zawsze było i nadal jest ogromne. Z założenia krótkie spotkania, podczas których piloci mówili o swoich wrazeniach i doświadczeniach zdobytych za sterami statków powietrznych, przeciągały się do kilku godzin. Takie spotkania służyły i nadal służą także innemu celowi. Klub Seniorów zakłada współpracę z zarządem macierzystego Aeroklubu przy realizacji jego zadań statutowych, a jednym z nich jest nabór i prowadzenie szkolenia podstawowego przyszłych pilotów, również tych, których nazwiska nie zaw-

szę zapisują się złotymi zgłoskami w historii polskich skrzydeł. Po śmierci B. Ratajczaka funkcję przewodniczącego KSL objął **Paweł Zolotow** — nestor lotnictwa polskiego, pilot, konstruktor — amator, który wyremontował lub zbudował kilka samolotów, Lotnie Świątkiego, miniwiatraków Bensena i wreszcie był właścicielem pięciu samolotów, a zbudowany przez niego samolot z lat młodości — Farman IV trafił do Muzeum Lotnictwa i Aeronaucy w Krakowie.

Osiągnięcia i nazwisko P. Zolotowa, jednocześnie członka Klubu Seniorów Lotnictwa APRL, **Antonia Grabowskiego** — pilota, skoczka i instruktora spadochronowego, który jako pierwszy w Polsce wykonał skok ze spadochronem ze śmigłowca, czy **Stanisława Gajewskiego** — doświadczalnego pilota śmigłowcowego, instruktora oraz wielu innych były dobrą wykładnią pracy klubu przy gromadzeniu oraz opracowywaniu materiałów historycznych związanych ze środowiskiem lotniczym.

Członkami klubu w tym czasie byli także: **Zdzisław Chyliński**, **Ludwik Gierszoń**, **Janusz Gac**, **Władysław Bugajski** a także już nieżyjący: **Piotr Wiślicki**, **Edward Sieńczyk**, **Wiesław Jastrach**, **Jan Zająski**, **Tadeusz Spasiewicz**.

Po śmierci P. Zolotowa przez 7 lat funkcję prezesa pełnił **Jerzy Wojciechowski** — instruktor i pilot samolotów bombowych w szkole deblńskiej, pierwszy organizator i kierownik wydziału prób eksploatacyjnych WSK. Następnie stanowisko to objął **Wacław Kuriz** — wieloletni pracownik PZL w Warszawie, mechanik pokładowy PLL — Lot, współorganizator startu w naszej Wytwórni.

Od ubiegłego roku poczynania-

mi dwudziestotrzynastoletniego Klubu Seniorów Lotnictwa kieruje **Stanisław Gajewski** — szef personelu latającego.

W ramach obchodów XXV-lecia Zespołu Szkół Technicznych, 27 października 1984 roku w szkole odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą konstruktorowi samolotów myśliwskich — **Zygmuntowi Puławskiemu**. Tablicę odsłonił brat — **Kazimierz Puławski**. W tym samym roku na wniosek KSL za całokształt działalności Aeroklub PRL wręczył **Antoniemu Grabowskiemu** wyróżnienie honorowe pod nazwą „Błękitne Skrzydła '84”.

Trudno w krótkim materiale objąć całokształt pracy klubu. Do wymienionych form trzeba jeszcze dopisać inne: udział w pracach komisji sędziowskich zawodów samolotowych i szybowcowych, wyieczki do miast związanych z historią i dniami dzisiejszym lotnictwa. We wrześniu ubiegłego roku w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Deblinie odbył się zlot seniorów lotnictwa, w którym uczestniczyło 204 osoby. Wśród nich było 8 członków klubu świdnickiego. Do dziś seniorzy z sentymentem wspominają to spotkanie. Dowódczo szkoły umożliwiła im zwiedzenie WOSL i zapoznanie się ze sprzętem, wyposażeniem, symulatorami.

Członkowie Klubu Seniorów Lotnictwa są zdania, że kolejny, jubileuszowy rok stanowić będzie doping do dalszej, jakże potrzebnej naszemu środowisku, pracy. My ze swej strony życzymy wszystkim seniorom wytrwałości, by nadal dbali i otaczali troską piękną historię polskiego lotnictwa, do której wkład wnosiły także osoby związane z miastem i Wytwornią.

A. Siepiak

IRCH „ODWIEDZA” RZEMIEŚLNİKÓW

Po grudniowej „wizycie” na placach budów, kontrolerzy IRCH zajrzeli przy końcu lutego br. na podwórka świdnickich rzemieślników.

Jedną z grup „namierzają” warsztaty ślusarskie braci Jerzego, Jana i Zygmunta M. przy ulicy Działkowców. Skontrolowano jedynie warsztat ślusarski Jana M. Jego bracia Jerzy i Zygmunt zrobili „unik” przed inspekcją. Jerzy M. znajdował się pod „dobrą datą” i prowadzenie z nim rozmowy nie miało sensu, a kontrolę u Zygmunta M. uniemożliwił ojciec mistrzów ślusarskiego fachu — Jan M. Epilog tej sprawy — wkrótce.

Kontrolując warsztat Jana M. pod względem stanu bhp zanotowano następujące spostrzeżenia. W warsztacie panuje smród i zanieczyszczenie. Woda z olejem i smarem. W fatalnym stanie znajdują się narzędzia, utrudnione jest dojście do maszyn, z których żadna nie ma dokumentu zerowania i właściwego oświetlenia. Z osłon przy maszynach pozostały najczęściej już tylko fragmenty, a ludzie przy nich zatrudnieni nie mają właściwej odzieży ochronnej między innymi pracując w... pantoflach i sandałach.

kalkulację wyrobów. Jeden z właścicieli warsztatu popadł od miesiąca w trans alkoholowy, a zatrudnieni tam pracownicy nie potrafili odpowiedzieć — gdzie w ogóle przebywa?!

IRCH „zajrzała” także na teren GS do punktu lakiernictwa samochodowego Eugeniusza K. i warsztatu mechaniki pojazdowej Janusza B.

W pierwszym ujawniono nieścisłości w książce zamówień i napraw. Na placu znajdowało się w tym dniu 7 samochodów osobowych. Trzy gotowe do lakierowania, pozostałe w... remoncie. Jeden z nich (lada) nie był wpisany do książki usług. W tym dniu w warsztacie nie było niestety — właściciela.

W drugim — był dla odmiany tylko sam... kierownik. Stwierdzono u niego uchybienia w książce ewidencji zatrudnienia. „Cieniotko” wypadła także kontrola tego warsztatu pod względem bhp (tylko jedna sprawna gaśnica — przyp. aut.). Na pytanie — dlaczego nie ma w nim pracowników właściwie odpowiedział, że brak samochodów do naprawy, a i zarobki także miszerne. Tylko 10 tysięcy złotych miesięcznie!

PANDEROSA pod „Zdechłym Azorkiem”

Popękany sufit ze zwisającą prowizoryczną instalacją elektryczną, brak pomieszczeń socjalnych (szatni i umywalki) — dopełnia resztę. Warsztat ślusarski przypomina zrujnowaną szopę. Nie też dziwnego, że w sytuacji gdzie liczą się tylko pieniądze, gdzie nie ma troski o bezpieczeństwo człowieka, gdzie brak dbałości o sprawność maszyn i urządzeń — pobłażania nie będzie!

W czasie kontroli warsztatu zaobserwowano również, że wywozi z niego na składowisko metalu — duże ilości wartościowego złomu. Istne rumowisko odkryto także w magazynie. Od wymienionych materiałów (blacha, stalowe pręty o najrozmaitszych wymiarach) dostać można zawrotno gło-

Na trasie marszu kontrolerów IRCH „wyrósł” tego dnia wzorowy zakład ślusarski **ZDZISŁAW NIEWADZI** przy ulicy Traugutta. Jego właściciel (zatrudniający 8 pracowników) przerosł go wprawdzie na ulicę Partyzantów, ale to co tam widziano — kwalifikacje się do pochwały. Warsztat wykonany w/w wszelkich prawideł sztuki rzemieślniczej, a w nim czyste, zadbane, sprawne maszyny i urządzenia, wokół których pełno tablic ostrzegawczych i hasel. Ten warsztat warto pokazywać innym! Wyrzykowała kontrola IRCH w warsztatach świdnickich rzemieślników nasuwa kilka głębszych refleksji.

Na terenie Świdnika zarejestrowano 240 warsztatów i punktów rzemieślniczych. Funkcjonowanie wielu budzi poważne zastrzeżenia. W zakładach pracy na terenie miasta, a i w WSK także intratne zarobki, a tymczasem ludzie „gniją” się u rzemieślników za... 10 tysięcy złotych miesięcznie! W te „markowane” rozliczenia zarobków mało kto uwierzy, nie jak widać bajecznie, nie opowiada się na... zamówienie. A szczególnie wtedy gdy mocno naciskać kontrolerzy.

Co się zaś tyczy wartościowego złomu, nie można go w żadnym przypadku przyjąć na miejskie składowisko — nieczyściłki ani z WSK, ani z innego zakładu terenowego, ani też z jakiegokolwiek warsztatu prywatnego.

Radzi byłoby się poznać opinie na temat tej kontroli mecenasów świdnickich rzemieślników — Spółdzielni im. Kilińskiego.

(zo)

Szukamy złotych, tracimy miliony

WIELU z nas ma już dość tegorocznej zimy. Wielu goni resztkami sił, a tu już niedługo budzik nawiąże będziemy na czwartą. To z myślą o oszczędności energii.

Mam lepszy pomysł.

Do późnonocnego czuwania zmuszany jestem (chyba nie tylko ja) ramową ofertą Telewizji Polskiej. Z audycji, na które się czeka o przywołanie porze — poza programami Telewizji Dziecięcej i Chłopców co zrozumiale — nadawany jest praktycznie tylko „Teleexpress”. Może właśnie to decyduje o jego popularności. Popołudniowy blok wypełniają poza tym w większości mało ambitne gnioty z „gadającymi głowami”. Pozytywnymi wyjątkami są coraz lepsza „Panorama Lubelska” (szkoda, że tylko w soboty), „Telewizyjny Kurier Warszawski” (szkoda, że bepośrednio nas nie dotyczy) i Przeboje Dwójki (szkoda, że nadawane w porze Dobranocki w pr. I). Skończył się (niestety) „Jarmark”, bo jak długo można mieć coraz to nowe i co ważne dobre pomysły.

A pozostała oferta szklanego okienka? W większości domów drewniana skrzynka włączana jest do ściennego kontaktu w porze emisji NURT-u a cichnie równo z hymnem. „Złodziej czasu” za jakiego wielu uważa telewizor triumfuje. Zastępuje — raczej chyba z konieczności — wyjście do kina, teatru, na mecz. Zabawę z dziećmi, lekturę, gazety, książki. Wszystko.

OGŁADAMY co popadnie bo... nie bardzo jest w czym wybierać. Tym bardziej dziwne staje się, że co atrakcyjniejsze „rodzinki” programowe pojawiają się na ekranie bliżej północy niż kolacji. Spodziewający się ekranowego rarytasu widz zmuszony jest odbyć pokutę w postaci kolejnego odcinka serialu (wśród tych ostatnich — przynajmniej — coraz to pojawia się jakaś perełka), niechcianego gdzie indziej fabularnego obrazka w postaci kina studyjnego, ambitnego, lacińskiego albo młodych gniewnych. Do wyboru — do koloru. Te cykle są chyba jedynym usprawiedliwieniem tej ciężkiej stawy jaką obficie karmi się telewizja. O innych programach z gatunku publicystycznych — nie generalizując — nie warto wspominać.

Jedną jaskółka wiosny nie czyni ale pozytywnym objawem tego, że ktoś w telewizji myśli było przesunięcie niedzielnej emisji „Kabareciu” *Ojgi* Lipińskiej z godzin późnowieczornych na popołudniowe. Lipińska jak na razie „wyszturzała” się z pomysłów i ogólnie dostępny i lubiany program przypadł. Niedawno zaszerwowano widzom nie mniej popularne „Spotkanie z balladą”. O ostatnich pomysłach krakowskich autorów dowiedzieć się musiałem niestety z opowiadań znajomych. Nad ekranowe emocje przedkładał bowiem odpowiednią ilość snu. Tym bardziej, że poniedziałkowe wstawanie to jest to, czego nad wyraz nie lubię. Pospałbym również w niedzielę, ale... sobotnia emisja filmu w kinie nocnym — zwykłe bardziej wartościowe od ekranowej nudy emitowanej o dwudziestej — rozpoczyna się około północy i tygodniowe zaległości w odsypianiu znów diabli biorą.

KLNA w żywe oczy kibice sportowi. Ktoś na Woronicza uparł się aby zrobić z nich „nocnych marków”. Co ciekawsze relacje z imprez krajowych i zagranicznych pojawiają się na ekranie w porze, gdy kibice już dawno znają wyniki i samemu trzeba wykazać się niezłą kondycją, żeby wytrwać do końcowego gwizdka — se-dziego. A przecież gdzie jak gdzie ale w audycjach sportowych tzw. „momentów” nie ma. Dlaczego nie mieszczą się o przywołanie porze?!! Niech i młodzież by se poglądała.

POINTA:

Już niedługo ze względów oszczędnościowych wstawać będziemy o godzinę wcześniej. Aby miało to jakiś sens proponuję tak redagować program telewizyjny, żeby na antenie było tylko to, co jest tego warte. A jeśli stać jest nas tylko na jeden program co nie jest żadnym wstydem — to wprowadzmy na parę miesięcy tzw. program letni. Jeden ale porządnym! Będzie z pożytkiem dla zdrowia i portfela. Wspólnego.

Z OSTATNIEJ CHWILI: Zapowiedziano zmiany w programie TVP.

...Oby na lepsze!

(red.)



Nowe automaty telefoniczne zainstalowano w mieście. Właściciel i kulturalni ich obsługa spoczywa w rękach mieszkańców. Fot. J. Chodanowski

OWOCNA DEBATA W „SPOŁEM” PSS

Zebrań sprawozdawczo-wyborczych w obwodach „Społem” PSS dobiegł końca. Wybrano kandydatów na Zebrań Przedstawicieli i do Rady Nadzorczej. Padły na nich cenne wnioski.

W obwodzie nr 4 (sklep nr 9, kawiarnia „Ja i Ty”, bar „Popularny”) postulowano między innymi by zwiększyć limit finansowy na utrzymanie czystości w placówkach handlowych i gastronomicznych, przedłużyć pracę w wolne soboty w jeszcze jednym sklepie na terenie miasta, zwiększyć przydział śmietany o większej zawartości tłuszczu.

W obwodzie nr 5 (sklep nr 1, 7, 11) domagano się wybudowania zasadenia na opakowania przy „śłodemce”, uregulowania sprawy odpływu wody spadowej przy tymże sklepie (sprawę zna dobrze Spółdzielnia Mieszkaniowa — przyp. aut.), zwiększenia przydziału mleka w proszku, sprawozdania do sklepów w mieście masła w trzech gatunkach.

W obwodzie nr 8 (sklep nr 2, 21, 43 i kawiarnia „Mariola”) postulowano przesunięcie o kwadrans wcześniej sprzedaży artykułów mięsnych w sklepach tego obwodu, wprowadzenia do sprzedaży w sklepie nr 21 mrożonek w rozszerzonym asortymencie, zwiększenia asortymentu herbat ziołowych w sklepach wzorcowych, jak również większej ilości na-

pojów chłodzących (Tonic, Coca-cola i inne).

W obwodzie nr 2 i 3 (sklep nr 10, 25, restauracja „Lotnica” i inne) mówiono o tym by przyspieszyć modernizację baru „Hotelowego”, poczynić starania o zwiększenie dostaw wyrobów garmażeryjnych i drobiu, ułatwić dojazd do sklepów samochodem dostawczym (szczególnie tych przy ulicy Sławińskiego od nr 1-11).

W obwodzie nr 1 (sklep nr 17, bar „Michał”, kawiarnia „Jubilatka”, Osrodek „Praktyczna Pani”) dyskutowano o potrzebie zainstalowania telefonu w pomieszczeniu usług fryzjerskich.

W innych obwodach domagano się lepszej jakości opakowań na mrożonki, uzupełnienia brakujących urządzeń wentylacyjnych w sklepach i kawiarniach, uczulono PCKIM, by przedsiębiorstwo to zadbało o większy porządek ulic, przy których usługiwano są sklepy nr 1, 7 i 11. Społemowskie zebrań sprawozdawczo-wyborcze miały atrakcyjną oprawę. Degustowano wyroby garmażeryjne, prowadzono mini konkursy z nagrodami na temat znajomości zasad działalności spółdzielni, organizowano seanse filmowe i prelekcje.

Słowem był to czas pożytecznych i owocnych debat, do których spółdzielcy Świdnicy powrócą raz jeszcze w kwietniu br. (K)

Reporter zanotował

„DRUGA” ZIMA?

We wtorek rano 3 lutego br. (— 20°C) chodniki w mieście były znów śliskie. Ludzie stawali na nich „deba” i głośno żorczyli. „Druga” zima znów zaszkodziła wielu dozorcom. Również w przejeździe dla pieszych w tunelu przy targowisku zamienilo się w lodowisko. Od kilku ładnych już lat tunel nie ma nadal dobrego gospodarza!

DYSKOTEKĘ W „JUBILATCE”...

...organizowano na zakończenie karnawału dla młodzieży Zasadniczej Szkoły Zawodowej „Społem” PSS. Niezły sprzątnięcia, modne hity Modern Talking, Sandry, CC Catch i innych idoli młodzieżowych, a nade wszystko miła atmosfera — sprzyjały wesołej zabawie. Umówiono się już podobno na drugi wieczorek towarzyski.

ŚLADY WANDALIZMU!

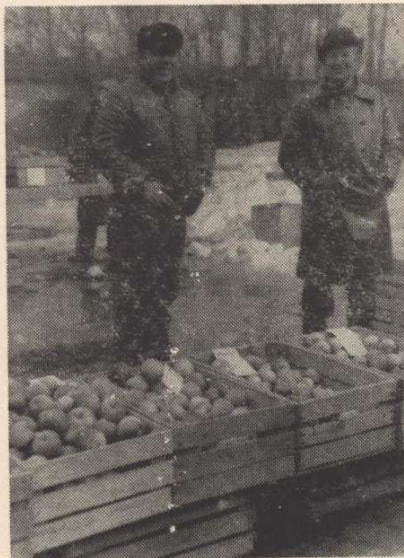
W ubiegłym roku ustawiono na ulicach miasta nowe, podświetlane znaki drogowe. Dziś na próżno ich już szukać! W większości zdewastowane — straszny swym wyglądem. Podobna rzecz ma się i w parku przyzakładowym. Latarnie tam nie świecą, bo ich już prawie nie ma. Sterczą jedynie ich kikuty.

Z kolei przed budynkiem Urzędu Stanu Cywilnego jakiś „osiołek” zgłął jedną z latarni.

Wiosna ukaże z pewnością szereg jeszcze innych smutnych obrazków z życia miasta. Najgorsze jest chyba jednak to, że na milionowe sumy wydawane u nas na czystość, porządek i estetykę w mieście, macha jeszcze ostenacyjnie ręką sporo ludzi. Jak długo jeszcze?!

(K)

Na targowisku...



...Jak na razie — pusto! Jedyne sprzedawcy owoców dość licznie zjeżdżają z towarami. Czerwone jabłuszka kuszą i nęcą! A ceny? Wiadomo — umowne!

OGŁOSZENIE

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Barbara Kostrzevska zam. w Świdniku ul. Wesoła 13.

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

PROGRAM SPORTOWO-REKREACYJNY JUŻ W REALIZACJI!

Co dla zdrowia załogi?

Jubileuszowa impreza z okazji 25-lecia Ogniska TKKF „Świt” pożyła nam. W „Iskrze” spotkali się po latach działacze i sportowcy minionej ćwierćwiecza. Było o czym wspominać. Teraz, gdy wiosna już coraz bliżej, należy myśleć znowu — co dla zdrowia załogi? Z tym pytaniem zwróciłem się do sekretarza ogniska EDMUNDA CHADAŁY, który powiedział między innymi:

— Realizację nowego programu rekreacyjnego rozpoczęliśmy w styczniu br. Pracownicy WSK wyjeżdżali w styczniu i w lutym na narty i sanki do Parchatki i Krasnobrodu. Imprezy organizowaliśmy przy współpracy Klubu Narciarskiego „Mula” przy PTK. Grupa naszych narciarzy uczestniczyła również w „Biegu Helmańskim” w Krasnobrodzie. Jeżeli zima będzie nadal trzymać przewidyujemy wyjazd na narty i sanki do Polanicy. W marcu br. zorganizujemy w hotele „Jurand” dwa turnieje — pingpongowy i szachowy. W marcu ruszy także liga siatkówki. Zgłoszenia drużyn wydzielonych przyjmujemy w ZZ ZSM — KRZYSZTOF WYBRAN-SKI. W kwietniu przewidujemy zorganizowanie turnieju halowego w tenisie ziemnym. Pokieruję nim RYSZARD KUTNIOWSKI i PIOTR Blicharski. W maju — tym razem nie spartakiada lecz liga piłki nożnej. Nowy system rozgrywek postulowano już od dłuższego czasu. Opracujemy terminarz gier, podzielimy drużyny na grupę, dopodobiemy na II grupę. Dla przykładu — 8 zespołów w grupie A (silniejszej) i tyle samo w grupie B. Z grupy A spadną będzie do grupy B trzy drużyny, z B do A awansować będzie także trzy, z wierzchołka tabeli.

Rozgrywki ligowe przeniesiemy chyba jednak na „Maracanę” tj. na dawne boisko ogniska przy lotnisku (na żużlowym). Boisko LKS Świdniczanka to niewątpliwie wygoda dla kibiców ale pilkarze amatorzy narzekają, że nawierzchnia jego jest twarda i o kontuzje jest trudno. Gdy dodamy do tego interwencje mieszkańców najbliższych bloków, którym te rozgrywki kłopotu przyszkadzają. Decyzja o przeniesieniu rozgrywek jest szluzowa. Gdy ruszy liga piłkarska pomyślimy również o utworzeniu ligi tenisa ziemnego — na wolnym powietrzu.

— Ktoś może powiedzieć czy nie za dużo przypadkiem tych lig?

Ma piekarnia p. Sławińskiego w Świdniku swój „sklepik” przy targowisku, do którego codziennie w godzinach porannych dowożone jest pieczywo.

To, że jest ono świeże i smaczne nie ulega wątpliwości. Każdy może się o tym przekonać.

Od dłuższego już czasu pieczywo z piekarni dowożone jest na „bazar” zukiem, przykrytym plandeką. Po-

Tak nie można!

nieważ jednak plandeka nie zakrywa całkowicie samochodu, a kierowca jeździł nim często z fantazją, tumany kurzu dostają się do jego wnętrza i osiadają na rumianym chlebie.

„Manewry” piekarniczego zuka obserwuje już od kilku miesięcy jeden z naszych Czytelników i upiera się, że w ten sposób pieczywa już dłużej przewozić nie można. Martwi się jednak oby przypadkiem właściciel piekarni (gdy się o tym dowie) nie powiedział, że... „skoro Wam się nie podoba, zamykaj sklepik przy targu!”

No cóż? My przynajmniej sądzi- my, że tak nie postąpi!

Dyżurny II

Odpowiem krótko! We współzawodnicze ognisk zakładowych ligi punktowane są znacznie wyżej aniżeli turnieje spartakiadowe np. w piłkę nożną, siatkówkę czy koszykówkę. Nic nie stoi na przeszkodzie by je i u nas tworzyć. Nie wolno nam również zapominać, że bronimy tytułu najlepszego ogniska, który zdobyliśmy w roku ubiegłym. Każdy zdobyty punkt jest bardzo cenny...



— A co w drugiej połowie roku?

W czerwcu zajmujemy się zorganizowaniem spartakiady strzeleckiej. Zechcemy aby uczestniczyło w niej jak najwięcej zespołów wydzielonych. Inż. RYSZARD WILAND ma wielkie doświadczenie na tym odcinku działalności i z pewnością należyście pokieruje imprezą. W czerwcu także dalszy ciąg rozgrywek w lidze piłkarskiej. W lipcu i sierpniu tradycyjnie imprezy plenerowe dla dzieci i młodzieży w ramach „Lata w mieście”.

Do ośrodków wypoczynkowych wysyłać nasi rekrutatorzy by organizować imprezy, gry i zabawy dla czasowiczów.

Rozmawiał: M. Kruk

Kalejdoskop sportowy

WYSOKA FORMA AGNIESZKI!

Czołowa zawodniczka Avii AGNIESZKA PATRZAŁA była odozą trójmeczny pływacki juniorów Bułgaria, CSRS, Polska w Rzeszowie. Świdniczanka zdobyła dwa pierwsze miejsca na dystansach 100 i 200 m stylem dowolnym, była także współwzrostownicą sukcesu startów (4x100 m stylem zmiennym i dowolnym).

21 — 22 marca br. w Puławach odbędzie się pływacki MP Juniorów. Stawiamy również na AGNIESZKĘ, BEATĘ MACHNIKOWSKĄ, CEZAREGO LIPIŃSKIEGO i innych naszych młodych pływaków. Już dziś solidnie trenują i przygotowują się startom do zawodów.

PILKARZE MOTORU...

...grali sparingowy mecz z kolegami z rezerwy tego klubu i chwaili

sobie żużlowe boisko usytuowane za Zespołem Szkół Technicznych. Nie ująć, nie dają! Budujmy dalsze, są jak widać potrzebne nawet... i iligowcom!

POCHLEBNE RECENZJE...

...zebrał pilkarze Avii po powrocie z Jugosławii. Na 6 spotkań towarzyskich przegrał tylko jedno. Pilkarze Świdnicy przebywali nad Adriatykiem na zaproszenie klubu Tara Cetinje.

AVIA II, HETMAN, BUDOWLANI I REZERWY LUBLIŃKIANI...

...będą kolejnymi przeciwnikami pilkarzy LKS Świdniczanka, w próbnych galopach przed sezonem wiosennym. Pierwszy mecz mistrzowski już 5 kwietnia 7 Poniatową! Trzeba go wygrać — na dobry początek! (kk)

Co piszą inni?

ADRESAT NIEZNANY

Dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie ogłosił zamiar zakupu dzieła Jerzego Bereska pt. „Oltarz mądrości” i ofiarowanie go jednej z instytucji. Idą zakłady o to, czy aluzyna przesyłka trafi tam, gdzie brakuje mądrości, czy tam gdzie brakuje oltarzy, czy tam, gdzie brakuje jednego i drugiego.

(„Przegląd Tygodniowy”)

NAJLEPSZE WYJŚCIE

Dobra wiadomość dla samobójców: zlikwidowane zostały dyżury zawodowych ratowników w schroniskach na Hali Gasienicowej i w Morskim Oku! Wysłannicy Państwowej Inspekcji Pracy, stwierdzili, że ratownicy nie mogą spać w pomieszczeniach, w których znajdują się akumulatory, więc najlepszym (?) wyjściem okazała się zamiana ratowników zawodowych na ochotników. Zastępowanie zawodowców ochotnikami zostało już u nas wypróbowane w wielu dziedzinach.

(„Polityka”)

PODZIĘKOWANIE

Komitetowi Miejskiemu i Zakładowemu PZPR, Zarządowi Zakładowemu Związku Zawodowego i Klubowi Emerytów — przedstawicielom PRON, Dyrekcji WSK, pracownikom W-540 i GD za okazaną pomoc w zorganizowaniu uroczystości pogrzebowych oraz prajacjom, którzy wzięli udział w pogrzebie drogiego męża Bohdana Tomczaka podziękowanie składa

żona

Głos Świdnika — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPIAŁ, IRENA WIEŻ-CHOS (sekretarz redakcji), BOŻENA WROBEŁ. Adres redakcji: 21-30 Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 1-31 i 53-67), rozgłosni 51-52. Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL” Świdnik, Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1, — zam. 626 z dnia 87.03.05 — 3.000 szt. — Z-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — BOŻENA WROBEŁ.